

Najmłodsi ambasadorzy naszego miasta

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i jej uczniowie wykonali kolejny krok w urzeczywistnianiu współpracy z partnerskim miastem Bad Dürrenberg. Na zaproszenie strony niemieckiej, przesłane przez panią wiceburmistrz Elke Eckardt, piętnastu uczniów klas szóstych w dniach 11 - 17 września br. gościło w niemieckich rodzinach.

Przygotowania do wyjazdu rozpoczęły się już wiosną. Propozycja uczestnictwa w wymianie spotkała się z dużym zainteresowaniem zarówno wśród uczniów, jak i rodziców. Podstawowym kryterium doboru były oczywiście umiejętności językowe, niezbędne do porozumiewania się podczas pobytu. Zwracaliśmy również uwagę na zachowanie ucznia, radzenie sobie w nietypowych sytuacjach. Organizatorzy wymieniali korespondencję, ustalając szczegóły spotkania, a uczniowie redagowali i wysyłali listy, dzięki którym mogli się wstępnie zapoznać. W ramach przygotowań uczniowie poznawali typowe zwroty przydatne w czasie pobytu u goszczących ich rodzin. I wreszcie nadszedł dzień wyjazdu. 11 września o 7.00 wyruszyliśmy w naszą podróż. Dla dwunastoletnich uczniów było to niewątpliwie duże przeżycie. Czekał ich bowiem tydzień z dala od domu rodzinnego. Po 9 godzinach jazdy dotarliśmy do Bad Dürrenberg. Na placu Borlacha spotkaliśmy naszych nowych partnerów i ich rodziny.

W czasie pobytu w Bad Dürrenberg mieliśmy okazję poznać miasto, zwiedzić Muzeum Borlacha oraz park

Zdrojowy i łąkę. Historia naszego partnerskiego miasta wiąże się również z warzeniem soli z solanki. Do stężania solanki wykorzystywano łąkę, podobne do ciechocińskich. Do czasów dzisiejszych przetrwała tylko jedna o długości ponad 1300 metrów.

Uczniowie uczestniczyli także w zajęciach lekcyjnych, poznając funkcjonowanie niemieckiej szkoły. Gospodarze zorganizowali również zajęcia sportowo - rekreacyjne, integrujące uczestników spotkania. W programie znalazły się wycieczki do pobliskiej rafinerii Leuna Werke, Związku Historycznego, gdzie dzieci uczestniczyły w żywej lekcji historii oraz spożywali posiłki w stylu średniowiecznym. Niezapomniane wrażenia i wspomnienia pozostawił pobyt w pięknym, dużym wesołym miasteczku Belantis koło Lipska z licznymi atrakcjami.

Zarówno uczestnicy, jak i organizatorzy są zadowoleni ze spotkania. Szczególnie cieszy i interesuje nas perspektywa dalszych kontaktów i nawiązania bliskiej współpracy z Borlach-Sekundarschule. Teraz z niecierpliwością oczekujemy rewizyty naszych niemieckich przyjaciół, którą planujemy zorganizować wiosną 2006 r. Zbiegnie się ona z dziesiątą rocznicą podpisania umowy o partnerstwie naszych miast.

Na zakończenie pragniemy podziękować fundacji Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży za wsparcie finansowe naszego przedsięwzięcia.

Bożena Kułacz - Jaworowska

WSPOMNIENIA Z WYMIANY

O tym, jak przetrwać „po niemiecku” wyjazd do Niemiec, opowiedzieli na uczestnicy wymiany uczniowskiej ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, którzy na początku września odwiedzili partnerskie miasto Ciechocinka - Bad Dürrenberg



Wymiana pomogła nam osłuchać się z niemiecką mową. Nauczyliśmy się też wielu słów codziennego użytku. Najbardziej zdziwiła mnie obecność na ulicach automatów z papierosami. Mogły je kupić osoby w każdym wieku, a więc i dzieci. Pobyt w Niemczech bardzo mi się podobał.

Wojtek Obiała

W pierwszym dniu w Bad Dürrenberg myślałam, że moja niemiecka koleżanka jest chłopcem. Zapytałam jej tatę, jak on ma na imię, wtedy dowiedziałam się, że to dziewczynka. Pomimo niewielkich kłopotów z porozumiewaniem się bardzo mi tam się podobało

Marysia Głowacka

Wyjazd do Bad Dürrenberg dużo mnie nauczył. Poznałam niemieckie obyczaje, potrawy i wiele innych rzeczy. W Niemczech jest inaczej niż w Polsce np. są inne szkoły, a w nich uczniowie ubierają się zupełnie inaczej niż u nas. Na wymianie było wiele atrakcji m.in.: wyjazd do parku rozrywki Belantis, pobyt w gimnazjum Novalis. Wymiana bardzo mi się podobała i gdyby była możliwość jeszcze jednych odwiedzin w Niemczech, z chęcią bym tam pojechała i na pewno poszłoby mi jeszcze lepiej z porozumiewaniem się. Na razie czekam na moją koleżankę z Niemiec, która przyjedzie do mnie w maju.

Monika Rewers

Na wymianie nauczyłem się wiele. Wyjazd ten pokazał mi, jak ważna jest znajomość języków. Przy okazji wiele zwiedziłem. Najbardziej podobała mi się wizyta w parku rozrywki Belantis.

Michał Chyliński

Pobyt w Niemczech bardzo mi się podobał. Ciągle gdzieś byliśmy, coś zwiedzaliśmy.

Z porozumiewaniem się nie miałem większych problemów. Jedynym mankamentem było wczesne chodzenie spać i niezbyt dobre jedzenie. Ale ogólnie było bardzo dobrze.

Michał Zieliński

Uważam, że wyjazd do Niemiec na wymianę polsko-niemiecką był bardzo udany. Podobało mi się najbardziej w parku rozrywki „Belantis”, tam były zjeżdżalnie wodne, wioska Indian, kolejka górską, duża piramida i wiele innych ciekawych zabaw. Byliśmy też w Krapau w Związku Historycznym. Zjedliśmy staroniemiecką zupę i biliśmy się workami ze słomą. Na koniec pobytu byliśmy w klubie sportowym, tam graliśmy w kręgle i jedliśmy steki z grilla. Sądzę, że wyjazd dużo mnie nauczył, ponieważ sprawdziłam swoje umiejętności i używałam języka niemieckiego w życiu codziennym.

Iza Frankowska

Wyjazd do Niemiec był dla mnie wielkim przeżyciem, które musiałam przetrwać po niemiecku. Miasteczko Bad Dürrenberg, gdzie mieszkaliśmy, bardzo mi się podobało. Było dużo zabytków, które zwiedziliśmy, a ponadto czekało na nas dużo atrakcji. Z całego pobytu najbardziej podobał mi się czwartek, ponieważ

pojechaliśmy do Belantis - wielkiego parku rozrywki. Podczas pobytu w Niemczech wydarzyła mi się śmieszna historia i to już pierwszego dnia. Szykowałam się do kąpieli, gdy nagle ktoś zapukał do drzwi. Okazało się, że była to Sandra- moja niemiecka koleżanka. Weszła do pokoju i zapytała się, czy mam kartę rowerową. Bardzo zdziwiło mnie jej pytanie, lecz odpowiedziałam, że mam. A ona na to, że w takim razie pojedziemy jutro na konie. Wyszło trochę śmiesznie, a ja powstrzymać się nie mogłam i zaczęłam się śmiać. Sandra popatrzyła na mnie dziwnym wzrokiem, bo nie wiedziała z czego się śmieję, ale po chwili też zaczęła się śmiać. Było naprawdę zabawnie. Ale chyba do tej pory nie wie, co mnie tak bardzo rozbawiło.

Alicja

Po przyjeździe do położonego kawałek od centrum domu w dużym ogrodzie i rozgoszczeniu się w nim poznałam Alex, jej tatę, młodszą siostrę Józsi oraz jej psy i papuzki i mieszkających za płotem dziadków od strony taty Alex. Babcia akurat grabiła liście, natomiast dziadek coś reperował. Poznałam też ciekawe miejsca znajdujące się w ogrodzie między innymi plac zabaw dla dzieci. Później wsiedliśmy do samochodu fajnie wyposażonego między innymi w DVD umieszczone na poddaszu samochodu. Oglądając w wersji niemieckiej film pt. „Piraci z Karaibów” pojechaliśmy do pobliskiego miasteczka, gdzie czekała na nas kolacja, przed którą poznałam mamę Alex, babcię i dziadka od jej strony oraz wujków i ciocię. Gospodarze zrobili tak zwany „szwedzki stół”. Podchodziło się, nakładało sobie na talerz i odchodziło od stołu. Gdy przyszła moja kolej, to bardzo się zdziwiłam. Na stole była głowa świni z wisienkami w otworach ocznych oraz surowa szynka. Ja wzięłam sobie na talerz pieczywo, winogrono, jajko i pomidora z mozzarełą. Zobaczyłam piwo butelkowe zamykane na kapsle ze sprężyną. U nas takie były na oranżadę w latach osiemdziesiątych i bardzo się tym zdziwiłam. Potem poszliśmy się bawić, a około 20.00 byliśmy w domu.. Poszliśmy się umyć w trójkę tzn. Alex, ja i mała śmieszna Józsi, która ciągle mówiła: „co znaczy, popatrz no”. Później przed pójściem spać Alex opowiedziała mi o swoich koniach. Bardzo mi się tam podobało i mam z wymiany miłe wspomnienia.

Jagoda Cichoń

